

SŁOWO

WILNO, Sobota 26 lipca 1930 r.

Redakcja i Administracja, Wano Zamkowa 2 i Ad. Mickiewicza 4. otwarta od godz. 9 do 4. Telefony: Redakcji 17.82, Administr. 2.28.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedynczego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów nie zamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszk.
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKUSZY — Bufet Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃCIE — sklep tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Ma.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEŻ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Mickiewicza.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nauk.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bodanowski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Młodości Szkolnej.
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 17.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewski.
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.

CENY OGŁOSZEN: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3 gr. 40. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetrów gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. numerach świętecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

Straszliwy kataklizm we Włoszech

Tajfun i trzęsienie ziemi — 16 tysięcy ofiar

Wszyscy pamiętamy, jak silne wrażenie wywarła na nas wiadomość o strasznym trzęsieniu ziemi, jakie zrujnowało niemal doszczętnie szereg prowincji Japonii. Cały świat kulturalny interesował się żywo losami Japonii. Zewsząd pośpieszono na pomoc.

We wszystkich pismach świata ukazały się artykuły omawiające przebieg katastrofy.

Ogólnie uważano, że siłą swą katastrofa japońska równać się może chyba tylko z trzęsieniem ziemi z dnia 24.VI 1870 r. kiedy to wstrząsy odczuły w Arabii, Egipcie, Włoszech, Grecji i Syrii. Minęło. Zapomniano już o klęsce niszczącej dorobek tysięcy pracujących pokoleń japońskich. Może dlatego, że działo się to, bądź co bądź w dalekiej Japonii....

Dziś jest zupełnie co innego, Straszna katastrofa, o jakiej my, mieszkańcy „północy” pojęcia nie mamy — nawiedziła Włochy, za przyjaźnione z nami państwo, kraj położony w Europie, jakby to powiedzieć... tuż, tuż — trzy dni drogi koleją, wymarzony przez wielu kraj południa, dokąd tyle ludzi i z Polski i z zagranicy tęskni i jeździ.

Straszną jest klęska trzęsienia ziemi: przychodzi nagle i niespodziewanie wytwarza nieopisaną, żywiołową panikę.

Po spokojnym, ciepłym dniu przeszła nad Neapolem gwałtowna burza jak ko zwiastun pierwszego wstrząsu. Przy akompaniamentcie ogłuszających grzmotów, oślepiających błyskawic przeszła silna fala wstrząsu podziemnego, a za nią druga, trzecia.

Zanim zbudzona ze snu, wystraszo na ludność miała możność zorientowania się w sytuacji, dziesiątki domów leżało już w gruzach i wielu ludzi postradało życie lub odniosło rany.

Zapanowała nieopisana trwoga. W ciemnościach rozlegały się tylko ostatnie pomruki burzy, rozpaczliwe krzyki ludzi, a nad tem wszystkim dźwięk dzwonów rozkołysanych wstrząsami. Ludność ocalała od walących się domów w panicznym strachu wybiegała na ulice i place szukając pod otwartym niebem schronienia. Wiele osób uciekło za miasto.

Narazie nikt nie wiedział, co robić ze sobą, w jaki sposób ratować zagrożone życie i dopiero nad ranem nastąpiło pewne uspokojenie. Przybyło na miejsce wojsko, policja i straż. Wszędzie poszukiwani rannych i zabitych. Na całym terenie objętym trzęsieniem ziemi tłumy półobłąkanych ze strachu ludzi snują się po rumowiskach odszukując bliskich i w rezultacie utrudniają tylko akcję ratunkową.

Poszukiwania te jak i zresztą cała akcja ratunkowa trwają nadal.

Jak wynika z urzędowego doniesienia, dotychczas wydobyto przeszło 1800 zabitych, opatrzone przeszło 4300 rannych. Liczby te świadczą dokładnie o rozmiarze klęski.

Jak wynika z nadesłanych dotychczas informacji, centrum trzęsienia ziemi znajdowało się w Visiano, w pobliżu Neapolu. Trzęsienie objęło pas od Rzymu do Katanji pustosząc specjalnie silnie Katanję, Bawile, Bari, Melfi i Neapol.

Na szczęście Rzym nie postradał zupełnie, natomiast straty, jakie poniosły pozostałe miasta sięgają milionów lirów.

Przepiękny Neapol, b. stolica obojga Sycylii nie pierwszy już raz nawiadają klęski żywiołowe: trzaskliwa epidemia cholery w 1884 r., w 1456 roku pierwsze trzęsienie ziemi — obecne wstrząsy zniszczyły katedrę wybudowaną w 1229 roku przez Karola II, ucierpiał pałac zbrojny (budowany od 1738 — 1839 r.) wraz z zbiorami

muzealnymi, zniszczony został piękny park przy tym pałacu.

Nie mniej ucierpiał m. Melfi. Tu nie pozostało ani jednego budynku, a wśród zrujnowanych jest wiele cennych zabytków architektonicznych, choćby katedra odbudowana po trzęsieniu ziemi w 1851 r. lub stare zamczysko zbudowane przy Fryderyku II.

W Palermo runęła katedra św. Mateusza z r. 1070. To są tylko straty najdotkliwsze....

Dużo było klęsk żywiołowych, niszczących tereny obecnych Włoch.

Straszny bilans katastrofy

RZYM. PAT. Według ostatnich danych oficjalnych, w następstwie trzęsienia ziemi w południowych Włoszech zginęło ogółem 1883 osoby oraz 14264 ciężko rannych.

Cyfrę tę niestety ulegną podwyższeniu, gdyż pod gruzami domów znajdują się jeszcze liczne trupy.

Dwa nowe wstrząsy podziemne

Z Rzymu donoszą, że na terenach południowych Włoch dały się odczuć dwa nowe wstrząsy podziemne. Oba wstrząsy nie miały tej siły co poprzednie, jednak spowodowały runięcie domów, których mury były już pęknięte.

Relikwie św. Januarego wyniesiono z Katedry

WIEDEN. PAT. — Dzienniki donoszą z Neapolu, że katedra tamtejsza bardzo ucierpiała wskutek trzęsienia ziemi. Przed katedrą zebrał się olbrzymi tłum.

Z katedry wyniesiono relikwie św. Januarego. Wojsko zaopatruje ludność w wodę i żywność. Wiele osób pozbawionych jest dachu nad głową. Kierownik obserwatorium na stoku Wezuwjusza oświadczył, że na zupełnie uspokojenie się obszaru wulkanicznego czekać trzeba będzie jeszcze czas dłuższy. Według przewidywań wstrząsy mogą się powtórzyć, będą jednak słabsze.

Relacje korespondenta PAT'a z miejsca

RZYM. PAT. — Korespondent P.A.T. obecny na miejscu katastrofy, donosi z Foggia: Pierwsze wiadomości nie dawały pojęcia o jej rozmiarach. Wydawać się mogło początkowo, że teren uszkodzony jest dość ograniczony. Obecnie jednak okazało się już, że jest to jedna z największych klęsk, jakie dotknęły Włochy w ostatnich czasach.

Co krok widać budowie uszkodzone. Wśród ludności lęzą straszliwe wieści, zwłaszcza co do strat w ludziach. Po przebyciu rzeki Ofanto widać głębokie rozpadliny w ziemi i całe wsie w ruinach.

Na gruzach pracują oddziały wojska. Pociągi są zatrzymywane w celu rozpoznania stanu tunelu na drodze do Melfi w pobliżu stacji Rocchetta, której budynek grozi zawaleniem. Pomimo to telefonistki i telegrafistki pracują tam bez wytchnienia.

Wreszcie dostajemy się do Melfi — pisze korespondent P.A.T. — Miasteczko, będące siedzibą biskupstwa, zbudowane z lawy wulkanu Vulture, było kilkakrotnie nawiedzone przez trzęsienie ziemi, obecnie jednak przeszło rozmiary katastrofy z 1851 roku. Cała stara dzielnica miasta leży w gruzach. Wszystkie komunikacje telefoniczne i telegraficzne są przerwane. Wojsko pracuje, zakładając nowe linie telefoniczne.

Ludność oślepiała i przerażona, przygląda się żołnierzom i milicji faszystowskiej, zajętym przenoszeniem trupów i opieką nad rannymi. Imponujące zamczysko, zbudowane przez normanów, leży w gruzach. Wodociągi uległy uszkodzeniu, lecz fontanny funkcjonują, ułatwiając pracę zaimprovizowanym lazaretom i szpitalom, które są urządzone w kościołach i budynkach publicznych w górnej części miasta.

Podnieść należy bohaterskie zachowanie się żołnierzy bataljonu dyscyplinarnego, którzy prowadzą akcję ratunkową z narażeniem życia. Niepodobna opisać wzruszenia, patrząc na gruzy miasta, żalobę powszechną mieszkańców i słuchając o losie sąsiednich miejscowości. Tymczasem wznoszą się już namioty, w których bezdomna ludność znajduje prowizoryczne schronienie. Wstrząsy nieustają i co pewien czas dają się odczuć, obalając resztki domów. Wszyscy mówią o tysiącach zabitych i całych miastach zburzonych. Zdajemy z Melfi do Lacedonii, gdzie szkody są również poważne, aczkolwiek mieszkańcy Melfi mówią, że tam szkody są mniejsze. Wśród innych ofiar w Lacedonii cała rodzina bogatego rolnika zginęła pod gruzami domu. Inny z mieszkańców stracił żonę i trzy córki i dostał nagłego obłądka.

Król udał się na tereny nawiedzone nieszczęściem

RZYM. PAT. — Akcja ratunkowa na terenach, dotkniętych trzęsieniem ziemi, trwa. Z samolotów dokonano szeregu zdjęć okolic najbardziej zniszczonych, które ze względu na przerwany komunikację nie mogą same żądać pomocy. Zdjęcia te ułatwiają akcję ratunkową. Najwięcej ucierpiał Irpinia i Villa Nuova del Battista, gdzie liczba zabitych dochodzi do 500. W Akwiloni zabitych jest 350 osób. Król osobiście udał się do miejscowości, dotkniętych katastrofą.

Orkan w północnych dzielnicach

TREWISO. Północne dzielnice Włoch nawiedził gwałtowny orkan, który wyrządził olbrzymie szkody.

RZYM. PAT. Jak podaje prasa, w czasie cyklonu, który nawiedził w dniu wczorajszym okolice Treviso, zginęło 22 osoby, rany zaś odniosło ponad 100. 200 domów uległo zniszczeniu. Kościół w miasteczku Selva uległ zniszczeniu. Okoliczne pola robią wrażenie pobojojwiska. Chaty włoszańskie zostały zburzone.

Jeszcze jedno niebezpieczeństwo

Rzym. PAT. — Według doniesień z Tryentu, grozi wylew Adygi. Na szczytach Dolomitu bieleje śnieg.

Z za kordonów

SKŁAD DELEGACJI ŁOTEWSKIEJ W KONFERENCJI Z LITWĄ.

RYGA. PAT. — Skład delegacji łotewskiej do prowadzenia pertraktacji w sprawie traktatu handlowego łotewsko-litewskiego został ostatecznie ustalony. Przewodniczącym jest członek sejmu p. Ulmanis.

Oprócz niego wchodzi do delegacji łotewskiej dyrektor departamentu przemysłu i handlu ministerstwa finansów p. Kacen, wicedyrektor głównego urzędu statycznego p. Salnais i naczelnik wydziału bałtyckiego w ministerstwie spraw zagranicznych p. Munter.

COS SIĘ PSUJE.

KOWNO. PAT. — Sędzia śledczy drugiego rewiru odmówił ze względu formalnych prowadzenia śledztwa w sprawie ekscesów antypolskich 26 maja. Obecnie na mocy decyzji sądu okręgowego sprawa została przekazana ponownie sędziemu śledczemu.

KOWNO. PAT. — Prokurator sądu kłajpedzkiego odmówił wykonania polecenia prokuratora trybunału najwyższego. W tej sprawie udała się do Kłajpedy specjalna komisja celem przeprowadzenia dochodzenia.

ZWIĄZEK ODZYSKANIA WILNA.

„Liet. Aidas” podaje szereg danych dotyczących rozwoju związku odzyskania Wilna. Związek powstał wr. 1925 i w tym samym roku liczył 14 oddziałów i 340 członków. W r. 1926 związek miał już 28 oddziałów i 1803 członków, w r. 1927 — 76 oddziałów i 4842 czł., w r. 1928 — 158 oddz. i 8769 członków, w r. 1929 — 205 oddz. i 11.884 czł. W roku bieżącym (pierwsze półrocze) związek liczy 225 oddziałów i przeszło 12.000 członków. Najgęstsza sieć oddziałów związku w pow. Szawelskim, Trockim, i Uciańskim, najrzadsza — Telszewskim, Jeziorowskim, Szakiowskim i Kretyngow skim.

Dla spopularyzowania swej idei związek odzyskania Wilna wydał dotąd przeszło 40 oddzielnych wydawnictw, przeważnie broszur, odezw i kilka większych dzieł. Nakład tych wydawnictw, bitych w tysiącach egzemplarzy, został już przeważnie wyczerpany. Niektóre wydawnictwa czekały się drugiego wydania. Poza tem od r. 1928 związek wydaje pismo „Mūsų Wilnius”.

OLSZAUSKAS ZŁOŻYŁ NOWE PODANIE O ULASKAWIENIE.

Pratł Olszauskas w tych dniach złożył na ręce pełniącego obowiązki prezydenta państwa prezesa ministrów Tubelisa nowe podanie o ulaskawienie. Jak wiadomo, pierwsze jego podanie pozostało bez odpowiedzi. Olszauskas w swem nowym podaniu powołuje się na konkordat i kanony, wskazując, iż wyrok nie może być wykonany. Podanie pozostaje tymczasem w prokuraturze.

W tych dniach za zezwoleniem prokuratora Olszauskas odwiedził pod eskortą dwóch dozorców więziennych swe mieszkanie, celem doprowadzenia do porządku swych spraw i spędził w niem cały dzień.

TRANŻYT TOWARÓW SOWIECKICH PRZEZ KŁAJPEDE.

KOWNO. PAT. — Posel Rosji sowieckiej p. Petrowski i przedstawiciel handlowy Angarski wyjechali do Kłajpedy w sprawie organizacji tranżytu towarów rosyjskich przez port kłajpedzki. W sprawie powyższej rozpoczął się w najbliższym czasie rokowania pomiędzy rządami Litwy a Z.S.S.R.

KOMUNISCI ESTOŃSCY POD SĄDEM WOJENNYM.

TALLIN. PAT. — Minister spraw wewnętrznych podpisał dekret o oddaniu 18 komunistów pod sąd wojсковy, 13-tu z nich znajduje się w więzieniu, m. in. morderca gen. Unta niejaki Bauman.

ŁOTWA A KONFERENCJA ROLNICZA.

RYGA. PAT. W sprawie konferencji rolniczej, zainicjowanej przez Polskę, rząd łotewski zasadniczo wyraża zgodę i uznaje, że tego rodzaju konferencje są wskazane. Ostatecznej odpowiedzi co do wzięcia udziału w konferencji rząd udzieli po otrzymaniu programu i projektu konkretnych celów konferencji.

Ceremonia przyjęcia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Estonii

Dzienniki estońskie opublikowały ceremoniał przyjęcia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Estonii.

Na spotkanie Pana Prezydenta, który jak wiadomo wyjedzie do Estonii okrętem, wyruszy eskadra estońska, aby eskortować okręt Dostojnego Gościa aż do portu tallińskiego.

W porcie P. Prezydent zostanie powitany przez przedstawicieli rządu. Wraz z towarzyszącym Mu synem i ministrem spraw zagranicznych p. Zarleskim zamieszka Wysoki Gość na Zamku.

Po przybyciu Pana Prezydenta na Zamek zostanie mu przedstawione ciało dyplomatyczne.

Dnia 11 sierpnia odbędzie się wielka rewja wojskowa i śniadanie u Marszałka Sejmu oraz przyjęcie miejscowej Polonii w poselstwie polskim.

ECHA STOLICY

AUDJENCJE, WYJAZDY, PRYJAZDY.

WARSZAWA. PAT. — Pan prezes Rady Ministrów Walery Sławek przyjął w dniu dzisiejszym delegację związku podoficerów rezerwy, a następnie ministra spraw wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowskiego. — O godz. 11 min. 30 pod przewodnictwem p. premiera odbyła się konferencja w sprawie bezrobotnych. W konferencji wzięli udział kierownik Ministerstwa Skarbu p. Matuszewski, minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowski oraz podsekretarz M-stwa Pracy i Opieki Społ. gen. Hubicki.

WARSZAWA. PAT. P. minister komunikacji inż. Kuehn wyjechał w sobotę dnia 26 b. m. do Poznania najazd pociągów okręgowych dyrekcji kolejowych. P. minister pozostaje w Poznaniu celem powitania przybywających na międzynarodową wystawę komunikacji i turystyki ministrów państw zagranicznych. W nocy z 28 do 29 b. m. przybywa do Poznania minister robót publicznych Francji p. Pernot z małżonką, 29 b. m. przylatuje droga powietrzna z Paryża do Poznania francuski minister lotnictwa p. Eynac. W tym samym dniu przybywa estoński minister komunikacji p. Juerman oraz minister komunikacji Łotwy. P. p. ministrowie po zwiedzeniu wystawy poznańskiej przyjadą do Warszawy.

KONFERENCJA W MIN. ROLNICTWA

WARSZAWA. PAT. — W piątek, dnia 25 lipca r. b. rozpoczęła się w Ministerstwie Rolnictwa konferencja organizacyj, reprezentujących rolnictwo, cukrownictwo oraz przemysł ziemniaczny, poświęcona postulatowi rolnictwa, dotyczącym przemysłów rolniczych.

Konferencja ta, stanowiąca dalszy ciąg narad, które miały miejsce w maju i czerwcu w sprawach polityki kredytowej, zbożowej, i hodowlanej, zajmie się w pierwszym rzędzie polityką cukrową, szczególnie aktualną wobec redukcji plantacji buraczanych średnio o 35 proc., która zaznaczyła się w roku obecnym na terenie województw centralnych i południowych. Konferencja obraduje pod przewodnictwem p. min. Janta-Polczyńskiego.

BEZPODSTAWNE INFORMACJE

WARSZAWA. PAT. Dnia 23 b. m. w prasie warszawskiej ukazała się informacja agencji „PID”, że niebawem otrzymała mają odškodowania obywateli polscy, którzy w czasie reformy rolnej na Łotwie stracili swe majątki ziemskie wskutek przywłaszczenia, że podstawą do odškodowania ze strony rządu łotewskiego będzie rejestracja, przeprowadzona w roku 1929 i wreszcie, że suma oszkodowań wynosić ma 20 tysięcy latów. Polska Agencja Telegraficzna upoważniona jest do stwierdzenia, że powyższa informacja agencji PID jest całkowicie bezpodstawną i nie odpowiada rzeczywistości.

DZIENNIKARZE CZECHOSŁOWACCY ZWIEDZALI KOMTUR.

POZNAN. PAT. — Wycieczka dziennikarzy czechosłowackich, która przybyła dziś rano do Poznania, zwiedziła przed południem wystawę komunikacji i turystyki, poczem goście wzięli udział w śniadaniu, wydanym przez syndykat dziennikarzy wielkopolskich. Po południu zwiedzano w dalszym ciągu wystawę, wieczorem zaś uczestnicy wycieczki obecni byli na przedstawieniu w Teatrze Wielki. O godz. 24 wycieczka odjechała do Warszawy.

BURZA NAD TATRAMI.

ZAKOPANE. PAT. — Wietrzna od dłuższego czasu pogoda przeszła w godzinach wieczornych w dniu 24 b. m. w silny wiatr halny, który chwilami zmieniał się w huragan. Wichura poczyniła poważne uszkodzenia wśród drzewostanu leśnego, wyrwijając drzewa z korzeniami. W wielu miejscach uszkodziła sieć elektryczną. Między innymi ucierpiał dwa stadiony komitetu imprez sportowych.

Rewelacje Burcewa

Na temat zabójstwa generała Kutiepowa

Zamieszkały w Paryżu socjalista rosyjski W. Burcew znany całemu światu jako sprawca zdemaskowania szeregu wybitnych prowokatorów, zadał sobie trud wyjaśnienia tajemnicy zaginięcia przywódcy emigracji rosyjskiej gen. Kutiepowa.

Jak donosi paryski korespondent „Siewodnia”, Burcew ogłosił rewelacyjne pismo.

Twierdzi on, że gen. Kutiepow po porwaniu go przez agentów bolszewickich został otruty w samochodzie, a następnie zwłoki przesłane zostały do Moskwy via Gdańsk, jako bagaż dyplomatyczny.

Bagaż ten przewoził czekista Gel-fand. Po przybyciu bagażu do Moskwy zwłoki gen. Kutiepowa spalono w krematorium w obecności przedstawicieli t. zw. polit-biura poczem sporządzony został protokół. W protokole tym podane zostały szczególne cechy zwłok zamordowanego.

Rewelacje swoje podaje Burcew na podstawie słów osoby, która znała dobrze zamordowanego, a następnie widziała jego zwłoki.

Burcew zapowiada, że w najbliższym czasie ogłosi nazwiska sprawców porwania gen. Kutiepowa.

STOLICA APOSTOLSKA

A SOWIETY

Artykuł biskupa d'Herbigny, dyrektora „Russicum” w Rzymie.

Ostatni numer „Revue des Deux Mondes” zawiera interesujący artykuł Mgra d'Herbigny, dyrektora instytutu studiów nad Rosją „Russicum” w Rzymie, o prześladowaniu religijnym w państwie sowieckim. Mgr. d'Herbigny zaczyna od opisu wrażenia, jakie na bolszewikach wywarł list Ojca św. z 2 lutego do kardynała Pompili w sprawie okrucieństw komunistów rosyjskich i zajmując się nieco dłuższymi rozważaniami rządu rosyjskiego z dn. 14 marca w sprawie pewnego złośliwego złośliwego propagandy ateistycznej. Wspomniawszy następnie o zakazie drukowania i rozpowszechniania listu papieskiego w Rosji i o złośliwym fałszowaniu jego treści, prezydent papieski instytutu wschodniego w Rzymie przechodzi do słynnej deklaracji metropolity Sergiusza, zredagowanej przez G.P.U. i głoszącej, że Cerkiew prawosławna w Sowietach korzysta z wolności i szacunku Mgr. d'Herbigny otrzymuje codziennie dokumenty, ilustrujące z okrutną dokładnością sytuację wiernych w Rosji. W związku z tem, rząd moskiewski rozpoczął kampanię przeciwko niemu, nazywając go „biskupem białej gwardii francusko-polskiej”.

Udział robotników w manifestacjach antypapieskich, organizowanych w Moskwie i prawie całej Rosji w dniu 21 marca, tłumaczy się terorem, jaki władze w tym wypadku zastosowały wobec ludności. Z drugiej strony nie brak dowodów, że biedna, uciemniona ludność rosyjska, odczuwa wdzięczność dla Papieża. Świadczy o tem choćby stanowisko mułomanów, którzy zwrócili się do Ojca św. z prośbą, by broniąc religii chrześcijańskiej, pomiatał także o islamie. W mrokach strasznego prześladowania zjawiają się promienie światła. W udręczonych boleśnie duszach poczyną budzić się siła heroizmu. Heroizm ten wzmocniony listem Najemniejszego Chrystusowego i modłami całego świata chrześcijańskiego doprowadził już tu i ówdzie do złagodzenia krwawego obłądka antyreliгиозnego.

ECHA KRAJOWE

Zjazd duchowieństwa katolickiego w Grodnie

Za pozwoleniem J. E. ks. Arcybiskupa metropolii wileńskiej ma się odbyć dn. 20 i 21 sierpnia 1930 r. w Grodnie na plebanji Farnej zjazd duchowieństwa katolickiego.

Dnia 17 lipca utworzył się komitet organizacyjny zjazdu.

Sekretariat komitetu w odezwie swej zwrócił się do księży, którzy uciepieli w obrębie dawnej diecezji wileńskiej od rządu zaborczego rosyjskiego z prośbą o zgłoszenie na ręce sekretarza komitetu współudziału swego w projektowanym zjeździe za usatysfakcjonowania i zapewnienia im pomieszczeń na czas trwania zjazdu.

Cel zjazdu ma stanowić przypomnienie, bliższe zaznajomienie się i skonstatowanie

główniejszych momentów prześladowania, dla ujawnienia, co "duchowieństwo katolickie wycierpiał w obronie wiary i narodowości zbliżenie się wzajemnie towarzyszyło cierpienia, oraz wydanie pamiątkowej broszurki.

Odezwą prosi wszystkich ewentualnych uczestników zjazdu, aby opracowali na ten zjazd krótkie sprawozdanie ze swoich przeżyć przeniesionego prześladowania.

Kto z pomienionych księży nie będzie mógł, czy nie będzie chciał wziąć udziału w zjeździe, to proszony jest o przesłanie swego sprawozdania na ręce sekretarza Komitetu.

Sekretariat zjazdu mieści się: Grodno, plac Batorego, Fata.

RERUM NOVARUM

Rzeczpospolita Polska przeprowadza reformę Rolną — dzieli ziemię między jednostki zawodowe, wytężające siłę ciała i wyczerpujące zasoby ducha przy jej uprawie, aby mogła służyć ogółowi.

Ta reforma kosztuje Państwo sumy milionowe.

Niestety, chociaż władze pogłębiają to zadanie, jednak wykonanie tej reformy na tutejszych kresach, jest okropne... Nie w tym celu szarpają się w kawali dwory staropolskie — aby zadowolić gmin ubogich. Niszczą się potężne warsztaty pracy — aby pomnożyć rzemieślniczych w mieście. Burzą się jedne ostoje państwowości — aby zniszczyć kulturę zachodnią. Dogadza się partijom — aby marzyć o niedorzecznej równości. Lub, ostatecznie, aby dać możność różnym spółkom paracelnym bawić się w hazardową lichwą ziemią.

Obserwując wykonanie Reformy Rolnej od dnia sprawy Dójdą i Brzezan aż do dzisiejszych spraw Chochla. Osowa, Rudnik i t. p. musimy się odezwąć, że wobec kosztów, jakie państwo ponosi na tę Reformę, odbiega od ustroju realnie gospodarczego. Idąc z prądem ewolucji gospodarczej i dążąc do ustroju gospodarczo-społecznego, coraz dokonał się do pracy rolniczej, wysięgającej Zachód. Państwo dąży przez ustawy i zlecenia to sprawić, aby przez reformę wykiwił dobrobyt publiczny i prywatny. Nie osiągnie jednak tego celu, gdy niżsi funkcjonariusze będą tak usposobieni duchowo, że z zacięciem będą uważać siebie za dyktatorów i popienionych omyłek, gwałtownych będą bronić przed zainteresowanymi rolnikami zawodowymi, jako prawa agrarnego, a za racjonalną opozycję będą straszyć więzieniem i traktować, jako „bolszewików i komunistów”. Uciekanie się do władz z zażaleniem chybła celu, wobec nieszczerých komentarzy tych wykonawców. Obecnie i ta część ludności rolniczej, która wyczekiwała zbawienia gospodarczego w reformie rolnej, przekonała się, że jest w złudzeniu, że każdy przybytek, byle miał ruble złote, czy dolary amerykańskie, lepiej się urządzi, większe i skłębieniejsze zdobywa przywileje, niż daje reforma.

Tak, że ustrój agrarno-społeczny więcej Państwu korzyści przyniesie od ustroju prawnego, który oparł się na formalistynie nie do zrealizowania.

Urz. gosp.

WIDZE, pow. Brasławski

— Zamknięcie gorszącej szynkowni. Dzięki niezmordowanej pracy miejscowego komisarza kontroli skarbowej, zamknięta została z dniem 1 lipca r. piwiarnia Anny Nowickiej w Widzach. Piwiarnia ta była istnym miejscem zgorszenia dla setek dzieci szkoły powszechnej, bo znajdowała się za ledwie na przestrzeni 10 metrów od szkoły a z okien szkoły widoczne było wszystko co się dzieje w piwiarni.

Wprawni i ogólni Nowiccy, mąż i żona uprawiali tu nielegalny wyszynk wódki na szeroką skalę, wystawiając straż przy drzwiach i oknach na wypadek wkroczenia władz akcyzowych. Nocne gry w karty różnych metów społecznych, którym zarobek przychodził się łatwo, hałasy i krzyki stały się chodzące, często niepokoiły mieszkańców miasteczka, demoralizując przeszło 300 dzieci siedmioosobowej szkoły. Kuzyni Nowickiej Syk i Szołak znani złodzieje, rezydenci, wielokrotnie karani więzieniem, z których Szołak ostatnio został skazany wyrokiem sądu powiatowego dnia 21 maja r. na rok więzienia za kradzież zegarka kieszonkowego, mieli tu stałe swój przybytek, Helena Szołakowa, matka złodzieja Szo-

Prof. Voldemaras deportowany z Kowna JAKO NIEBEZPIECZNY DLA RZĄDU

KOWNO. Pat. Z Kowna komunikują: Elta oficjalnie donosi, że komendant miasta Kowna i powiatu wydał rozporządzenie wyśtania prof. Voldemarasa na prowincję, jako osobistość, zagrażającą bezpieczeństwu i porządkowi publicznemu. Prof. Voldemaras został wysłany wczoraj 24 b. m. z Kowna na prowincję.

POWIAT KRETYNGA MIEJSCEM ZESŁANIA

RYGA. PAT. — W uzupełnieniu wiadomości o wysłaniu prof. Voldemarasa z Kowna, donoszą z cywilnych kół urzędowych: Voldemaras wysłany został do powiatu Kretynka w pobliżu granicy łotewskiej na przeciąg jednego roku. Będzie on tam znajdować się pod dozorem policyjnym. Gdy Voldemarasowi zakomunikowano nakaz policji, przyjął wiadomość tę spokojnie, jak gdyby jej oczekiwał.

Powodem wydalenia Voldemarasa z Kowna było rozpowszechnianie w wielkiej ilości egzemplarzy wśród członków rządu, redakcji dzienników i t.d. nielegalnych publikacji, zawierających bardzo ostre napaści na rząd litewski.

W związku z powyższym aresztowaniem w ciągu całej nocy krążyły po mieście wzmocnione patrole policyjne. Dziś panuje całkowity spokój. Rze czy p. Voldemarasa zostały opieczetowane. Voldemaras pozostanie pod dozorem policji.

JAK ARESZTOWANO B. DYKTATORA.

BERLIN. PAT. — Prasą niemiecką w sprawie aresztowania Voldemarasa donosi między innymi, że o godz. 11 w nocy, przed dom, w którym mieszkał Voldemaras, przybyły dwa samochody z kilkoma uzbrojonymi w karabiny policjantami i wojskowymi. Wszyscy udali się do mieszkania b. premiera litewskiego i dokonawszy jego aresztowania zabrali go do samochodu, którym przybyli.

Podczas całej nocy po ulicach Kowna krążyły wzmocnione patrole i posterunki policyjne. Mieszkanie Voldemarasa zostało przez wynajętych przez policję robotników uprzątnięte i wszystkie meble, które on nabył za fundusze ministerstwa spraw zagranicznych, wyniesione na podwórze banku emisyjnego i ustawione pod gołym niebem. Prywatna biblioteka, zawierająca kilka tysięcy tomów, nie została jeszcze wczoraj ruszona z miejsca ma być ona przewieziona do jednego ze składów ekspedycyjnych.

WŁADZE ZAWIESIŁY „DROGĘ LUDU”

BERLIN. Pat. Jak donosi prasa tutejsza, aresztowanie Voldemarasa nastąpiło wskutek tego, że prezydent państwa Smetona ostatnio stałe otrzymywał listy z pogroźkami.

Aresztowanie Voldemarasa, jak dalej zaznacza prasa berlińska, nie wywarło wielkiego wrażenia w Kownie. Tamtejsze koła polityczne przypuszczają jednak, że dojdzie do jakichś wykręceń ze strony zwolenników Voldemarasa. Wydałnictwo organu Voldemarasa „Droga Ludu” zostało zawieszono.

Oświadczenie min. Maggearu

BUKARESZT. Pat. Minister handlu Madgearu złożył wobec przedstawicieli prasy w sprawie celów konferencji rolniczej, jaka się odbyła w Bukareszcie, obszernie oświadczenie, stwierdzając w konkluzji, że zarówno obecna konferencja w Bukareszcie, jak i zapowiadzana konferencja w Sinaj, jak wreszcie proponowana przez rząd warszawski — wszystkie one są objawem systematycznej akcji, mającej na celu ułatwienie rozwiązania kryzysu rolniczego w Europie.

G. P. U. prześladowuje przekupni

MOSKWA. PAT. — G.P.U. w Moskwie przeprowadza liczne aresztowania pomiędzy przekupnikami, zajmującymi się skupem i odsprzedażą artykułów „deficytowych”, których brak daje się odczuwać na rynku, a które są wyłącznie wydawane na kartki w ograniczonych ilościach w sklepach rządowych i kooperatywach.

Do artykułów takich należą wszystkie artykuły spożywcze, towary włókiennicze, tuszeczki, mydło i t. d. Część aresztowanych zamknięta została w obozie koncentracyjnym, a pozostali mają być wysłani do okręgów północnych i na Syberję.

Socjalista angielski o mniejszościach CZY MYŚLAŁ TEŻ O INDJACH?

LONDYN. PAT. Na dziesiętnym posiedzeniu konferencji unji międzyparlamentarnej podczas dyskusji w sprawie mniejszości zabrał głos m. in. członek Izby Gmin i b. bouryzysta Riley. Mówca krytykował działalność Ligi Narodów, która jego zdaniem, nie wypełnia dotychczas swego uroczystego zobowiązania zapewnić członkom mniejszości narodowych elementarnych praw obywatelskich. Riley opowiedział się na rzecz utworzenia komitetów pojedynczych, dodając przytem, że należałoby wywrzeć nacisk na Ligę Narodów w kierunku utworzenia takich komitetów.

runku s. s. „Gdyni”, gdzie już na nas oczekuje obiad.

Mimo tego niedwuznacznego wezwania, oglądamy jeszcze gmach Opery i przed nim konny pomnik Gustawa Adolfa (inny konny pomnik innego Gustawa Adolfa stoi przed muzeum Nordiska, zaiste, trudno się w nich wszystkich połączyć).

Most Norrbrö prowadzi nas na jedną z tych licznych wysepek, na których rozsiadł się Stockholm. Łączy się ze sobą sieć szerokich mostów, a dzieła wody kanałów ujęte w granitowe łożyska. Ruch ciągły i na lądzie i na wodzie. Dużo ślizgowców mkających jak błyskawica.

Oto olbrzymi gmach sejmu (Riksdag) o monumentalnym założeniu, z kamiennymi lwami wyglądającymi na wody kanału Norrström. Tuż naprzeciwko Norrbrö wznosi się królewski zamek (Kungslot), wielka prostokątna budowla, ciężka i masywna, imponująca rozmiarami i wrażeniem solidnej kamiennej masy. O godzinie 12 w południe podwórzec zamkowy zapelnia się tłumem widzów ciekawych zmiany warty. Udać się nam podchwycić ten moment psychologiczny, bardzo zresztą sprawny i malowniczo odbył.

Zaczynają grać dzwony z wieży kościelnych, hymn piękny, przypominający muzykę dzwonów gdańskich. Jesteśmy na starym mieście. Uliczki wąskie jak ciemne korytarzyki, ale porządek i wybrukowane i zmywane wodą nieczem podłogi.

Wracamy przez Norrbrö do naszej przystani; nieco z dołu i z boku mostu stoi sobie z wzniesionymi rękami nad wodami Strömmen, co oblewają wyspę królewską, młodzian mitologiczny, nie mający na sobie nic prócz hełmu rzymskiego. Oglądany od tyłu z mostu, do złudzenia przypomina regulującego ruch uliczny policjanta, którego dla niewiadomych przyczyn odarto z odzienia.

Jeśli chodzi o policjantów ubranych, to są wprost zachwycający. Do-



Konstabl stockholmski

bierają ich widać z całą starannością, aby się reprezentacji stało zadość. Olbrzymi w doskonale skrojonych mundurach, z gracją i namaszczeniem celebrują obrządek kierowania ruchem ulicznym. Wielu z nich mówi obcimi językami, na co wskazują odznaki w formie chorągiewek przypięte do mundurów. „Konsbal”, którego podobiznę po-

DZIESIĘĆ LAT TEMU...

26 lipca

Front północno - wschodni. W 1-ej armji nieprzyjacieli napiera silnie wzdłuż toru kolejowego Grodno - Białystok. Oddziały 1-ej armji zmuszone zostały do opuszczenia linii rzeki Sokołdy.

4-ta armja: W związku z sytuacją na północy przeprowadzono ewakuację Pińska. Flotylla pińska, z powodu niemożności przeprowadzenia jej przez wyschnięty Kanał Królewski, została zatopiona.

Front południowo - wschodni. Prawoskrzydłowe oddziały 6-ej armji co-

nęły się na linię rzeki Seret, w kon-takcie z jazdą nieprzyjacielską, której natarcia artylerja powstrzymała kartaczami.

18-ta dywizja piechoty, zasłaniająca Budniemu kierunek na Lwów w rejonie Oleszko - Podhorze, odparła ataki jazdy nieprzyjacielskiej na wschód od Podhorze.

W2-ej ramji nasza 4-ta brygada jazdy posunęła się z Beresteczka na południe, w kierunku Szczurów i Leszniewa. 1-szy pułk szwoleżerów zdobył Szczurów.

3-a armja w odwrocie na Stochód.

JAK ŻYJE „WAMPIR z DUESSELDORFU” w WIEZIENIU

Jak wiadomo nie rozstrzygnięto do tychczas kwestji, czy 47-letni robotnik Piotr Kürten jest prawdziwym sprawcą wszystkich strasznych mordów popełnianych w Düsseldorfie. W każdym razie sędziemu śledczemu prowadzącemu śledztwo w sprawie „wampira” zależy bardzo na tem aby rzekomy „wampir” Piotr Kürten, który w dniach przystępnych przynajmniej do niedzielnich zbrodni a w nieprzystych odwołuje je, działał się w więzieniu jak najlepiej i żeby był w dobrym humorze i wytrwał w swoich zeznaniach. W tym celu robi się Kürterowi w więzieniu wszelkie możliwe ustępstwa i wygody. Wolno mu zaopatrywać się w jedzenie na własny koszt i kupować sobie tytoń i cygara w dowolnej ilości. Kürten korzysta z tej swobody w całej pełni. Nie jest zresztą biednym człowiekiem. W chwili aresztowania go znaleziono przy nim książeczkę czekową na 10.000 marek złożonych w kasie oszczędności.

Kürten każe sobie codziennie przynosić obiady i kolacje z polubskiej restauracji pije piwo i pali 30 do 40 cygar dziennie. Nic dziwnego, że już utył. Wygląda doskonale. W najbliższym czasie ma być poddany badaniom psychiatry i spodziewa się, że będzie uznany za chorego umysłowo. Żonę jego, która uległa atakowi nerwowemu i była w zakładzie dla obłąkanych wypuszczono onegdaj z zakładu. Chce ona obecnie wnieść do sądu skargę rozwodową przeciw swojemu mężowi. Kürten spodziewa się opuścić w najbliższym czasie więzienie i zamienić celę więzienną na celę w zakładzie dla obłąkanych.

GDY CHODZI O WŁASNA KOSZULĘ...

Emerytura b. niemieckiego ministra skarbu Moldenhauera.

Prasa niemiecka wiele pisze obecnie o pretensjach b. niemieckiego ministra skarbu Moldenhauera, który złożył w radzie stanu oświadczenie, iż względem niego wypadła zastosować starą ustawę o emeryturach dla ministrów.

Na stanowisku ministra skarbu Moldenhauer przeprowadził ustawę, znacznie redukującą wysokość emerytur. Uważa on jednak, iż ministrowie, jacy się znajdowali w władzy w chwili realizacji ustawy, mają prawo do emerytury w dawnej wysokości.

Według starej ustawy Moldenhauer ma prawo do emerytury w wysokości 29.500 marek rocznie.

Jednocześnie Moldenhauer złożył w parlamencie Rzeszy prośbę o zaliczenie w poczet jego służby państwowej 7 lat, w ciągu których był profesorem w wyższej szkole handlowej. W ten sposób emerytura, na którą Moldenhauer reflektuje, zwiększyłaby się o 22 tys. marek do 29 tys. To podanie wywołało ostrą krytykę w prasie, wyrażającą zdziwienie z powodu tego, iż Moldenhauer, usilnie propagujący ekonomję wydatków, chce swego własnego kazania.

Warszawski Woronow za kratami

W ręce policji wpadł wczoraj fenomenalny osz ust, który od roku przeszło operował bezkarnie w Warszawie i to nie wśród ludzi łatwowiernych, niedoświadczonych, lecz wśród znanych osobistości w Warszawie. Oszustem tym jest niejaki L. Bart 36-letni mąż czynna, przystojny, elegancki o milej i ujmującej powierzchowności — był student medycyny, zam. przy ul. Złotej 52. Ożół pan Bart podając się za lekarza — majora WP głosił, że posiada własną metodę odmiadlania przy pomocy pewnych zastrzyków. W fakcie tym właśnie mieści się cały sens jego fenomenalnej śmiałości, sprytu i poprostu — mocy sugestywnej. Będąc tylko studentem medycyny, w dodatku wykołajonem proponował on swoją „metodę odmiadlania” ludzom wybitnym, ludzom wiedzy — m. in. profesorowi Uniwersytetu Warszawskiego. I co więcej, ludzie ci uwierzyli mu... Trudno narazie ustalić przy pomocy jakich środków Bart zdobywał sobie zaufanie tak wysokopostawionych osób. Ograniczając się przeto do przytoczenia samych faktów.

Zabiegom Barta poddał się znany adwokat W. Zastryk Barta spowodował to, że adwokat W. leżał przez miesiąc chory. Lecz nie na tem kończy się „praca” Barta u adwokata W. Wmawia on adw. W., że jako lekarz wojskowy może nabyć spirytus po cenie taryfowej. Adw. W. zgadza się i daje mu a konto 2000 zł. Spirytus oczywiście — na księżycu. Równocześnie Bart zawiera znajomości z profesorem Uniwersytetu Warszawskiego — dr. P. i przeprowadziwszy na nim swój zabieg „odmiadlający” przyczeka mu dostarczyć rad, a konto czego wyłudza od prof. P. 140 zł. Następnie trafia on do wdowy po prof. D. robi jej zastrzyki i różnego rodzaju naświetlania, poczem a konto 12 ton koksu, który podejmuje się jej dostarczyć otrzymuje 350 zł.

Trzy wymienione powyżej fakty są tylko małą częścią dokonanych przez Barta operacji...

Kto wie jak długo Bart byłby operował gdyby nie doniesienie adw. W.

Adw. W., jak się łatwo domyśleć można nie otrzymałszy spirytusu, zaczął nagabywać Barta. Bart ratował się wymówką, że znajomy porucznik miał mu właśnie dostarczyć spirytus, lecz dotychczas tego nie uczynił aczkolwiek wziął już pieniądze.

Powiadomiona przez adw. W. żandarmerja przekazała sprawę policji, która stwierdziła że Bart był już 4 razy karany za różne oszustwa.

Barta osadzono w więzieniu.

Niedorzeczności cywilizacyjne

Wwięzieniu amerykańskim Sing - Sing zachorował na zapalenie ślepiej kieszki jeden z więźniów niejaki Frank Play. Lekarz więzienny skonstatował stan roiny, bardzo ciężki, w którym jedynym ratunkiem mogła być natychmiastowa operacja. Sprobowano więc trzech najlepszych chirurgów i operację wykonano Ale i po operacji Play długo jeszcze znajdował się w niebezpieczeństwie i tylko dzięki bardzo troskliwej opiece udało się postawić go na nogi. Ostatni biuletyn o jego chorobie brzmiał: „więzień Play ma się coraz lepiej i już niebawem będzie mógł być stracony”.

Play mianowicie za dwukrotne morderstwo skazany był na śmierć na krześle elektrycznym. W warunkach zwyyczajnych byłby umarł na owe zapalenie ślepiej kieszki wobec jednak czekającej go kary trzeba było konieczność go wyleczyć... aby go potem pozabawili życia.

dobrze odżywione, nawet my, dzięki naszej okrutowej kuchni. Ma to tę gorszą stronę dla badań krajoznawczych, że absolutnie pomyśleć się już nie da o spróbowaniu wytworów miejscowej kulinarii, która jakoby należy do pierwszorzędnych. Inna kwestja, że kiesznie nie wcale się o to nie gniawia. Jedyną rzeczą, która jest tania i którą się delectujemy — to owoce: pomarańcze: a zwłaszcza banany „Fyfees”, których można dostać kilo za koronę i 30 do 60 ore (korona = nasze 2 złote 40 gr.)

Pozatem Stockholm, jak każde miasto portowe, ma wielką różnorodność towarów. Sklepy handlujące cudami Wschodu, bajeczne futra, nadzwyczajne kwaciarnie, gdzie miłośnikom tak modnych dzisiaj kaktusów czy by z zachwytem na wierzchu uciekli. Jeże, starce brody, nakrapianki, kulki, wykrętasz, węzłowe, kosmatki, szczerokowate — wszelkiego rodzaju przedstawiciele kaktusiego rodu, powsadza nie nadobnie w uroczę doniczek, garnetki czy korytka wymyślne, lub tworzące całe miniaturowe ogródki japońskie na przestrzeni pudełka od cygar.

Po lunchu jazda autokarami za miasto do letniej rezydencji królewskiej XVI wieku, zamku Drottningholm, położonego we wspaniałym parku o odwiecznych alejach lipowych. Wnętrze zamku przypomina wszystkie królewskie siedziby, co z Wersalu, co z Schönbrunn i z naszego Zamku Warszawskiego. Freski, gobeliny, sprzęty nie noszą żadnego wybitnego charakteru narodowego.

Ciekawym ogromnie jest teatr królewski z XVIII wieku, świetnie zachowany z całą maszyną, dekoracjami, zbiorom kostjumów i przebogata kolekcja grawiur dotyczących teatru. Wszy-

„CUDOWNA PODRÓŻ”

Do tytułu wczorajszego odcinka wkradła się pomyłka. Miał „Ciekawa podróż” powinno być „Cudowna podróż”.

II.

Koło 9 rano dobijamy do portu w śródmieściu. Tuż przed nami wznosi się olbrzymi Strand hotel, z przeciwnej strony basenu biegnie elegancki bulwar Standrvagen. Z okien hotelu znów machają przyjazne dłonie. Są i jakieś okrzyki w miejscowem narzeczu, na co odpowiadamy: niech żyje Szwecja! Słowem pierwsza wymiana not dyplomatycznych.

Po śniadaniu kapitan wypuszcza swe owieczki ze statku, z tem, iż mamy się stawić na lunch o 1-ej. Rozsypujemy się po mieście. Pogoda jak zamówiona.

Uderza mnie fakt, że choć stoimy w całkiem zabudowanym basenie i że, jak to w każdym porcie, miliony odpadków wszelkiego rodzaju pływają po wodzie, jednakże niema mowy o przykrych woniach, któremi tak obficie szafuje, powiedzmy, królowa mórz, Wenecja. Wiatr słony od strony morza wiać „przewietrza powietrze”, jeśli tak rzecz można.

Pierwsze wrażenie: miasto dobrobytu i czystości świadczy o tem wszystkim: zadowolone twarze mieszkańców, idealne jezdnie (o bruku, bruku dalekiego Wilna!), wspaniałe wystawy sklepów, jakoś i ilość samochodów, większość których nota bene stanowią amerykański, ale ba! Packardy śniągają w roli taksówek!

Ruch lewostronny, jak w Anglii i Austrii, to też zanim się zlekka nie przywyknie, człek kręci głową tu i tam, niczem ta mewa za statkiem. Ograniczenia szybkości niema, wszystko pędzi też na złamanie karku, a w gruncie rzeczy nie łamię go. Podziwu są godne wyszkolenie, zręczność i uwaga kierowców.

Bajeczne wrażenie robią ulice kute w granitowej skale. Jezdnia oczywiście wyasfaltowana lub brukowana kostką kamienną, a po bokach wznoszą się całe złoty granitu, na których przycupnęły sobie domy, korzystając z tych naturalnych fundamentów. Budowle no we, nieraz srodze brzydkie z czerwonej cegły, przeważnie ciężkie w formie i ornamentacji. Bywają i drapacze nieba, jak dwa Kungstornen, 18 piętrowe gmachy lub kawiarnia Pagoda, z której wyniosłości ogląda się miasto z góry.

Zatrząsienie pomników. W ogrodach Humlegården, gdzie wznosi się gmach Królewskiej Biblioteki, stoi między innymi wielki brązowy przyrodnik Linneusz i mała, wprost na trawniku bez cokołu, powiesciopisarka Fryderyka Bremer, zdająca się chwytąć z powietrza motyla. Na skwerze Kugsträdgården, wśród róż i krzaczastych hortensyj wielki wodotrysk i pomniki Karola XIII i Karola XII, pięknego młodziana z wyciągniętym ramieniem. O ile so bie przypominam, ręka ta ma wskazywać w stronę dawnego Petersburga, byli wszakże inni, którzy twierdzili, że jest to niechybny drogowskaz w kie-

O NASZYCH CHODNIKACH

Jakże dużo mówi się w Wilnie o chodnikach? Są one tematem rozmówek wilnian niemal o każdej porze dnia i nocy.

— O, patrz pan, to się nazywa chodnik! — mówi ktoś. — Przecież nazywają czegoś podobnego chodnikiem — to kpinę z porządnego ludzi.

Albo: — co ten Magistrat wyprowadza? toż zasadzki, istne zasadzki, te nasze chodniki.

Mielimy klawisz, wtedy każdy wiedział jak się po nich chodzi, a teraz, idziesz chodniczek — pewnie, oczywiście, jak po chodniku i ani się spostrzeżesz, jak nogę masz wywiniętną, jeśli zgola, kości z ziemi zbierając doliczyć się ich możesz.

Tak to mawiają między sobą wilnianie i aby te rozmówki posłyszec, trzeba jeno na ulicy gdzie przystanąć i słuch co baczniej nastawić.

Czy słuszne są te narzekania? Oto pytanie.

I aby znaleźć na nie odpowiedź, trzeba się tylko trochę po mieście powłóczyć, tu i ówdzie wzrok rzucić i od czasu do czasu na cześć go zatrzymać.

Do niedawna plaga istniała była ul. Wielka. Przejść od ul. Sawicz do Sobocza i nie wywinąć stopy, znacząco tyle, co wygrać choćby stawkę na loterii.

Teraz, chwala Bogu, Magistrat u zmierzchu swej władzy (dziwna rzecz, jak te nasze magistraty do lata nia dziur, w przeddzień ustąpienia są skłonne; było to już wiosną 27 roku, to samo dzieje się teraz, wziął się za porządku. Chodnik na placu Ratuszowym szykuje, że palce licząc. Nie wiadomo tylko, czy aby znowu nie trzeba będzie za rok, za dwa pruć tej roboty, żeby jakieś kable zakładać.

Ano, zobaczymy, jak tam będzie.

Narazie cieszyć się trzeba, że płytki śliskie i kolorowe przed dawnym Alszwaniem zebrane zostaną. Przynajmniej nie będzie gdzie nóg zimą łamać.

Naprawdę nie będzie gdzie, bo i vis a vis poczty, tuż koło Arndta, sprzątnięto je, jak się należy i chodniczek betonowy choć i wąski, ale betonowy, położono.

Jeszcze tylko amatorzy łamania nóg będą je mogli sobie łamać na Wileńskiej, przed domem Łopacińskich, ale nie od razu przecież Kraków zbudowany, zresztą, jak ktoś jest uparty i koniecznie nogi chce łamać, to cóż temu Magistrat winien.

— Ale, ale, byłbym zapominał. Toż na Nikodemeskim zaułku. Coo? pani nie wie, gdzie Nikodemeski zaułek? Fe! Wstyd! za Ostrabramą, proszę pani.

Otoż na Nikodemeskim także nowy chodnik położono. A jakże.

Coprawda, mało kto po nim chodzi, ileż zaulek zwyciężają, jak zaułek — nieruchomości i na dodatków wcale nie w środku się znajduje, ale chodnik jest i basta!

— Pan się pyta, czemu zamiast Nikodemeskiego zaułka nie wysztetrowano np. Mostowej?

— Jeśli łaska, żeby trudniej było zgadnąć.

Otoż my jednak dalej.

Idmy ul. Jagiellońskiej. Z lewej, idąc od Prospektu strony, budowa gmachu T-wa Kredytowego m. Wilna. Brawo! Narazie ktoś prywatny zaczął w Wilnie dom budować. Dobry to znak.

Nie o to jednak chodzi. Mówimy o chodnikach, więc do rzeczy.

Otoż ciekawy jest chodniczek przy ul. Jagiellońskiej.

Budujący się dom ogrodzony. Oparkowanie wazi na chodnik — położono tedy wokoło niego 2 waziutkie deseczki.

— Niech sobie ludziska z Bogiem chodzą! — myślał pewno instalator tego urządzenia.

Z biedą przejśćby można było. Lecz cóż to? Między deskami kładki jedno drzewo, dalej drugie.

Tu i najcięższy nie przejdzie.

Te wspaniałości chodnikowe na cichym Nikodemeskim zaułku i to niepomysłenie o ru chu pieszym na ruchliwej ul. Jagiellońskiej — to jeszcze jedna zagadka w pana czyżowej gospodarce na wileńskim naszym padole.

Mik.

Kurjer Gospodarczy Ziem Wschodnich

Pomoc dla rolnictwa w Niemczech

W ramach przyjętej ostatnio przez Komisję Budżetową Reichstagu ustawy o t. zw. „Osthilfe“ specjalną opieką zostało otoczone rolnictwo, przyczem minister rolnictwa Schiele, omawiając tę sprawę na plenum Izby, oświadczył, że pomoc, udzielona w ten sposób rolnictwu wschodniemu, wiąże się dość ściśle ze zmianą dotychczasowej polityki celno - zbożowej, mianowicie z zamiarem zrezygnowania z systemu świadczeń przywozowych na korzyść ulg taryfowych dla ułatwienia przewozu zboża wschodnio - pruskiego do prowincji zachodnich.

Omawiany projekt upoważnia rząd do przejęcia gwarancji na pożyczki, udzielone gospodarstwu rolnym, leśnym i ogrodniczym, do wysokości 400 milj. marek. Gwarancja ta ma na celu spłacenie dotychczas zaciągniętych drogiej pożyczek hipotecznych i skonwertowanie pożyczek krótkoterminowych, zmniejszając w ten sposób obciążenie poszczególnych gospodarstw. Udzielanie pożyczek bezpośrednio przez rząd było nie do pomyślenia wobec obecnego stanu finansów Rzeszy; udzielanie gwarancji rządowej, nie angażując bezpośrednio Skarbu, zachęcałany w tej chwili rynek pieniężny do udzielenia pożyczek rolnictwu. Specjalnie poważną rolę mogą odegrać gwarancje rządowe w stosunku do publicznych i prywatnych instytucji długoterminowego kredytu hipotecznego, w tych zwłaszcza wypadkach, gdy udzielenie pożyczki na zwykłych warunkach jest niemożliwe, mianowicie gdy 1) pożyczka nie mieści się w granicach ustalzonego szacunku lub 2) pożyczka zabezpieczona być może tylko na dalszych numerach hipotecznych.

Poza tą formą pomocy rządowej dla tych gospodarstw, które, mając możliwość istnienia, znajdują się w trudnościach kredytowych, projekt ustawy przewiduje ponadto pomoc dla tych gospodarstw, które są zagrożone w swym bycie, lecz które mogą być przy życiu utrzymane i pod warunkiem utrzymania pomocy dalej prowadzone. Pomoc ta może być udzielona na uregulowanie uciążliwych zobowiązań, na ułatwienie częściowej parcelacji — jeśli ta droga sanuje się reszcie, na pomoc w uzupełnieniu inwentarza w dośrodkach gospodarczych, na pomoc dla nabywców nowoutworzonych jednostek, na pomoc w razie odpowiedzialności, grożącej udziałowcom upadłej spółdzielni, na pokrycie kosztów, związanych z badaniem przedsiębiorstw i t.d. Na ten cel wstawiona zostaje do budżetu na 1930 r. suma 50 milj. mk. na pożyczki lub zasiłki bezzwrotne. Nad gospodarstwami, które uzyskały specjalne organy wykonawcze, przewidziane w ustawie t. zw. Landstellen, składające się z czynnika rządowego i obywatelskiego.

Jako moment przejściowej pomocy, do czasu rozbudowy akcji pomocniczej ustawą przewiduje zawieszanie postępowań egzekucyjnych przez sądy, na wniosek strony zainteresowanej, który ma być złożony najpóźniej do dnia 31 października rb.

Dla celów, związanych z gospodarką kredytową w ramach omawianej ustawy powstać ma t. zw. „Abblösungs-bank“ (Bank konwersyjny), mający prawo emitowania listów zastawnych, ewentualnie z premiami, na udzielanie pożyczek hipotecznych, zabezpieczonych na drugim numerze i ponad nor-

malnie Bank Obligacji Przemysłowych, powstały w związku z planem Dawes'a. Z tego również źródła rząd zamierza użyć 100 milj. mk. na cele, związane z „Osthilfe“.

Pod względem budżetowym kredyty i zasiłki na zabezpieczenie przedsiębiorstw, na ulgi podatkowe i taryfowe, na budowę kolei, osadnictwo i tym podobne wydatki będą wymagały obciążenia budżetowego w wysokości prawie 170 milj. mk. w bież. roku budżetowym.

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

stępującym porządkiem dziennym: Sprawozdanie i działalność zarządu za rok ubiegły, wybór delegata na zjazd, wolne wnioski.

— Zarząd Zrzeszenia Młodzieży Rzemieślniczej woj. Wileńskiego podaje do wiadomości ogólnej członków oddziałów wileńskich, że w dniu 27. r. b. zbiórkę ma nastąpić o g. 6 rano w centrali ul. Bakszta 2. O godz. 6.10 zebrani przejdą do kościoła św. Jana, a po nabożeństwie wraz z cechami udadzą się do Kalwarii.

— Uprasza się o jaknajliczniejsze i punktualne przybycie.

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

Mąż udusił żonę i sam usiłował odebrać sobie życie

Dochodzenie policyjne w sprawie zbrodni we wsi Brawnienie, gminy Kiemieliskiej, gdzie jak notowaliśmy wczoraj, zamordowano przez uduszenie Apolonję Midejewiczową — doprowadziło do obalenia poprzedniego przypuszczenia, że zamordowali ją rabusie. Jak stwierdzono udusił ją mąż i dla zatarcia śladów upozorował rabunek.

Konstanty Midejewicz oddawna utrzymywał bliskie stosunki z sąsiadką Sześcińską, wdową, właścicielką kilkudziesięciogektarowego gruntu. Żona stała czyniła mu z tego powodu wymówki i między Midejewiczami dochodziło do awantur a nawet bójek.

Przed trzema dniami Midejewicz wyjechał do Kiemielisk, lecz w nocy wrócił pokrywając do wsi i przez okno wszedł do mieszkania, gdzie zastał żonę pogrążoną we śnie. Nim zdolała się obronić, Midejewicz udusił ją, a następnie spłądował mieszkanie, nadając mu pozory obrabowanego.

W chwili aresztowania Midejewicz przyznał do zabójstwa żony, bowiem po zgłoszeniu jej mogł ożenić się z Cieślińską. W chwili wyprowadzania do aresztu zono-bójca usiłował odebrać sobie życie przez poderżnięcie gardła kawałkiem szkła wyłamanego z okna.

Ze względu na stan rannego ułożono go w szpitalu w Świecianach. Przy rannym postawiono posterunek policji.

Piorun zabił pastucha i 4 krowy

Pod Głębokiem, podczas paszenia bydła został zabity przez piorun Ignacy Żolnierkiewicz oraz cztery krowy.

Również koło zaśc. Mostouchy, gminy Dokszyckiej została zabita przez piorun wracająca z pola 22-letnia Leokadia Szumiewiczowa, mieszkanka tego zaścianka.

Pożar lasów pod Rakowem

Od zaproszonego ognia zapaliły się lasy pod Rakowem na obszarze 20 ha, straty wynoszą 100 tys. zł. Podczas pożaru spłonęło drzewo budulcowe wartości 15 tys. zł. handlarza drzewem w Wilnie Perłowa.

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

Rejestr Handlowy

DO REJESTRU HANDLOWEGO SĄDU OKRĘGOWEGO W WILNIE WCIĄGNIĘTO NASTĘPUJĄCE WPISY:

w dniu 26. 5. 1930 r.

12013. I. Firma: „Man Alta” w Wilnie, ul. Nowogrodzka 86. Sklep skór i dodatków szewskich. Firma istnieje od 1929 roku. Właściciel — Man Alta zam. tamże. 1055 — VI.

12014. I. Firma: „Majzel Dawid” w Wilnie, ul. Trocka 16. Sklep zegarków. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel — Majzel Dawid, zam. w Wilnie, przy ul. Bazylińskiej 9. 1056 — VI.

12015. I. Firma: „Mackusowa Józefa” w Wilnie, ul. Zawalna 16. Sklep spożywczy. Firma istnieje od 1929 roku. Właściciel — Mackusowa Józefa, zam. tamże. 1057 — VI.

12016. I. Firma: „Markiel Wincenty” w Wilnie, ul. Zawalna 21. Sklep mięsny. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel — Markiel Wincenty, zam. w Wilnie przy ul. Piłsudskiego 61. 1058 — VI.

12017. I. Firma: „Morchat Weronika” w Łużkach, pow. Dziśnieński. Sprzedaż manufaktur. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel — Morchat Weronika, zam. tamże. 1059 — VI.

12018. I. Firma: „Nowicka Anna” w Lidzie, ul. Poleska 14. Sklep spożywczy i piwa. Firma istnieje od 1929 roku. Właściciel — Nowicka Anna, zam. tamże. 1060 — VI.

12019. I. Firma: „Nowicka Felicia” w Wołozynie. Sklep wódek. Właściciel Nowicka Felicia zam. w Brześciu n-B. Twierdza Pomocnicza Składowa Inżynierji. 1061 — VI.

12020. I. Firma: „Nemzer Jude” w Wilnie, ul. Polocka 66. Sklep spożywczy. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel — Nemzer Jude, zam. tamże. 1062 — VI.

12021. I. Firma: „Nowogrodzka Chana” w Wilnie, ul. Zarzecze 5. Sklep wódek i owoców. Firma istnieje od 1930 r. Właściciel Nowogrodzka Chana, zam. tamże. 1063 — VI.

12022. I. Firma: „Niewiańska Czarna” w Wilnie, ul. Wsz. Świętych 21. Sprzedaż krajowych materiałów bawełnianych. Firma istnieje od 1930 roku. Właściciel — Niewiańska Czarna, zam. w Wilnie przy ul. Nikodemskiej 2 — 18. 1064 — VI.

12023. I. Firma: „Nowik Julian” w Wilnie, ul. Zarzecze 14. Sklep mięsa i wędlin. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel — Nowik Julian, zam. tamże. 1065 — VI.

12024. I. Firma: „Popower Sonia” w Wilnie, ul. Wielka 52 — 54. Sklep galanterijny. Firma istnieje od 1930 roku. Właściciel — Popower Sonia, zam. w Wilnie przy ul. Żydowskiej 8. 1066 — VI.

12025. I. Firma: „Pupko Necha” w Wilnie, ul. Stefańska 18. Sklep owoców i wódek sódowej. Firma istnieje od 1930 r. Właściciel — Pupko Necha, zam. tamże. 1067 — VI.

12026. I. Firma: „Piłowska Chaja” w Wilnie, ul. Piłowska 16. Sklep spożywczy. Firma istnieje od 1930 roku. Właściciel — Piłowska Chaja zam. tamże. 1068 — VI.

12027. I. Firma: „Perelsztajn Jankiel” w Wilnie, ul. Koźka 8. Sklep spożywczy — bakalie i tytoniowy. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Perelsztajn Jankiel, zam. tamże. 1069 — VI.

12028. I. Firma: „Racan Gierszon” w Wilnie, ul. Zawalna 21. Sklep galanterijny. Firma istnieje od 1929 roku. Właściciel — Racan Gierszon zam. w Wilnie przy ul. W. Pohulanka 35 m. 17. 1070 — VI.

12029. I. Firma: „Romosławska Elżbieta” w Wilnie, ul. Pionierska 1. Sklep spożywczy. Firma istnieje od 1929 roku. Właściciel — Romosławska Elżbieta, zam. tamże. 1071 — VI.

12030. I. Firma: „Rogalski Jan” w Wilnie, ul. Pokój 7. Sklep spożywczy. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel — Rogalski Jan, zam. tamże. 1072 — VI.

12031. I. Firma: „Raczowska Helena” w Wilnie, ul. Legionowa 30. Sklep galanterji i materiałów piśmiennych. Firma istnieje od 1929 roku. Właściciel — Raczowska Helena, zam. tamże. 1073 — VI.

12032. I. Firma: „Rybak Icek” w Wilnie, ul. Stefańska 4. Sklep dodatków szewskich. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel — Rybak Icek zam. w Wilnie przy ul. Zawalna 33. 1074 — VI.

12033. I. Firma: „Romejko Aleksander” w Wilnie, ul. Kłówna 7. Sklep spożywczy. Firma istnieje od 1930 roku. Właściciel — Romejko Aleksander, zam. tamże. 1075 — VI.

12034. I. Firma: „Romazsko Tryfon” w wsi Zarzecze, gm. Czerniewicki, pow. Dziśnieński. Sklep spożywczy i wyrobów tytoniowych. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel — Romazsko Tryfon zam. tamże. 1076 — VI.

12035. I. Firma: „Sadowik Zelman” w Żoludku, pow. Lidzki. Sklep spożywczy. Firma istnieje od 1930 roku. Właściciel — Sadowik Zelman, zam. tamże. 107 — VI.

12036. I. Firma: „Soseński Lejba” w wsi Sosienka, gm. Kościelicki, pow. Wilejski. Sklep drobnych towarów. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel — Soseński Lejba, zam. tamże. 1078 — VI.

12037. I. Firma: „Skwarczyńska Zofia” w Wilnie, ul. Kalwaryjska 56. Sklep spożywczy. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel — Skwarczyńska Zofia, zam. tamże. 1079 — VI.

12038. I. Firma: „Szmigielska Marja” w Wilnie, ul. Zarzecze 8. Sklep spożywczy. Firma istnieje od 1925 roku. Właściciel — Sadowik Zelman, zam. tamże. 1077 — VI.

12039. I. Firma: „Szymkiewiczówna Józefa” w Wilnie, ul. Wielka 22. Sklep spożywczy i drobna sprzedaż. Firma istnieje od 1929 roku. Właściciel Szymkiewiczówna Józefa, zam. w Wilnie, przy ul. Uniwersyteckiej 4. 1081 — VI.

12121. I. „Drożdże — Danowski i Himelfarb — spółka firmowa”. Hurtowa sprzedaż drożdży wyrobu fabryk należących do Zrzeszenia Producentów Drożdży w Warszawie oraz handel innymi artykułami. Siedziba w Wilnie, ul. Rudnicka 11. Przedsiębiorstwo istnieje od 19 grudnia 1929 r. Wspólnicy zam. w Wilnie, Jakób Danowski — przy ul. Wielkiej 37, Hirsz Himelfarb przy ul. Rudnickiej 11. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy z d. 19. 12. 1929 r. na czas nieograniczony, zarząd należy do obu wspólników. Reprezentowanie spółki nalezni z zażyciem i podpisywanie w imieniu spółki transakcji, weksli, zobowiązań, umów i innych aktów i dokumentów oraz zastępowanie spółki we wszelkich instytucjach i wobec wszystkich osób należy do obu wspólników łącznie, przyczem podpisy winny być dokonywane pod stemplem firmowym. Do odbioru wszelkiego rodzaju pocztowo — telegraficznej korespondencji, nie wyłączając pieniężnej oraz do odbierania i odbioru wszelkiego rodzaju kolekcji i innych przesyłek wystarcza podpis jednego wspólnika pod stemplem firmowym. 1082 — VI.

12122. I. „Gebeg — Mowsa Gordon, Aron Brudny i Andrzej Gintowt — Spółka”. Eksploatowanie i prowadzenie przedsiębiorstwa samochodowego — ciężarowego. Siedziba w Świeżanach, ul. Lyntupka 43. Przedsiębiorstwo istnieje od 11 lipca 1929 r. Wspólnicy zam. w Świeżanach: Mowsa Gordon — przy ul. Wilejskiej 7, Aron Brudny przy ul. Strunogiej 4, Andrzej Gintowt przy ul. Lyntupskiej 43. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy z dn. 27 sierpnia 1929 r. na okres pięciu lat na dalsze pięć lat i tak dalej z pięcioletnim przedłużeniem na dalsze pięć lat i tak dalej z pięcioletnim przedłużeniem, o ile na trzy miesiące przed upływem terminu żaden ze wspólników nie zażąda natychmiastowej likwidacji spółki. Zarząd należy do wszystkich wspólników. Wszelkie zobowiązania, umowy, weksle, plenipotencje i inne dokumenty o charakterze mowy, jednomyślnym winny być podpisywane przez wszystkich wspólników pod stemplem firmowym. Korespondencja pocztowa, telegraficzna, zwykła, pieniężna i wartościowa może odbierać i kwitować każdy ze wspólników. 1083 — VI.

12123. I. Firma: „Ozik Jankiel” w Wilnie, ul. Ponarska 23. Sprzedaż drzewa opałowego i desek. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Ozik Jankiel zam. tamże. 1084 — VI.

12124. I. Firma: „Pruzan Liba” w Wilnie, ul. Nowogrodzka 24. Sklep mięsa. Firma ist nieje od 1920 roku. Właściciel Pruzan Liba zam. tamże. 1085 — VI.

w dniu 6. 6. 1930 r.
12125. I. Firma: „Pietrukaj Kazimierz” w Wilnie, ul. Bagatela 15. Piwiarnia ze sprzedażą zakąsek. Firma istnieje od 1929 r. Właściciel — Pietrukaj Kazimierz, zam. tamże. 1086 — VI.

12126. I. „Piłowicz Malka” w Wilnie, ul. Zawalna 51. Przedmiot herbaciarstwa z zimnimi zakąskami. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Piłowicz Malka zam. tamże. 1087 — VI.

12127. I. Firma: „Rubno Sora” w Wilnie, ul. II Raduńska 54. Sklep spożywczy bakalejny. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel — Rubno Sora, zam. tamże. 1088 — VI.

12128. I. Firma: „Rybacki Marja” w Wilnie, ul. Końska 10. Jadalnia ze sprzedażą piwa. Firma istnieje od 1930 r. Właściciel — Rybacki Marja, zam. tamże. 1089 — VI.

12129. I. Firma: „Rodowska Konstancja” w Wilnie, ul. Rydza — Smigłego 38. Sklep spożywczy. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel — Rodowska Konstancja zam. tamże. 1090 — VI.

12130. I. Firma: „Reznik Rywa” w Wilnie, ul. Piłsudskiego 18. Fabryka konserw rybnych, owocowych i mięsnych. Firma istnieje od 1930 r. Właściciel Reznik Rywa, zam. tamże. 1091 — VI.

12131. I. Firma: „Rudnik Edeł” w Wilnie, ul. Legionowa 105. Sklep spożywczy. Firma istnieje od 1928 r. Właściciel Rudnik Edeł, zam. tamże. 1092 — VI.

12132. I. Firma: „Rudnik Cael” w Wilnie, ul. Nowogrodzka 118. Sklep spożywczy. Firma istnieje od 1927 r. Właściciel Rudnik Cael, zam. tamże. 1093 — VI.

12133. I. Firma: „Antoszwinski Codyk” w Wilnie, ul. I Szklana 6 — 27. Sklep spożywczy. Firma istnieje od 1930 r. Właściciel — Antoszwinski Codyk zam. tamże. 1094 — VI.

12134. I. Firma: „Arbeter Czesna” w Wilnie, ul. Żydowska 5. Kawiarnia z zakąskami. Właściciel — Arbeter Czesna, zam. tamże. 1095 — VI.

12135. I. Firma: „Chelimer Roza” w Wilnie, ul. Rudnicka 17. Drobna sprzedaż bawełny i nici. Firma istnieje od 1929 r. Właścicielka — Chelimer Roza, zam. w Wilnie, ul. Niemiecka 22 — 12. 1096 — VI.

12136. I. Firma: „Dimensztajn Sora” w Wilnie, ul. Rudnicka 14. Sprzedaż obuwia. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel Dimensztajn Sora, zam. w Wilnie, ul. Szpitalna 11. 1097 — VI.

12137. I. Firma: „Sklep mięsa — Dajnowski Josiel” w Wilnie, ul. 3 Maja 9. Sklep mięsa. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel — Dajnowski Josiel, zam. tamże. 1098 — VI.

KINO MIEJSKIE

SALA MIEJSKA ul. Ostrobramska 3.

Pierwsze Dźwiękowe Kino „HOLLYWOOD” Mickiewicz 22.

KINO-TEATR „HELIOŚ”

Pierwsze Dźwiękowe Kino-Teatr „HELIOŚ”

Od dnia 24 do 28 lipca 1930 roku włącznie będzie wyświetlany film:
KSIAŻE POZWOLIŁ
Dramat w 12 aktach. W rolach głównych: LYA MARA i HARRY LIETKE. Kasa czynna od godz. 5 m. 30. Początek seansów od godz. 6-ej. Następny program: „WIEZIEN Z WYSPY Św. HELENY”.

Przeboj niemy. DZIŚ! Wspaniały dramat z życia przemysłowców p. t. „W SZPONACH DJABLI”

W roli głównej kusząco-piękna JENNY JUGO. Jest to film szalonych przygód z prążącego zarem słoneczny! południa Hiszpanji, gdzie krew kipi, a miłość pali... NAD PROGRAM: Komedja w 2 akt. Początek o godz. 5-em ost. 10.30. Do godz. 7-ej: ceny miejsc: BALKON 80 gr., PARTER 1 zł.

Dziś i jutro dla PANÓW! (od 18 lat) o g. 10.45 w., dla PAŃ o g. 3-ej p.p. Film ten demonstr. się poraz pierwszy w Wilnie. UWAGA! WIELKA REWELACJA! Każdy musi zobaczyć wielki film p. t. „HIGJENA SEKSUALNA”

Autentyczne wypadki lekkośmiesznego życia nieświadomych kobiet i mężczyzn. Poręczny fałszywy wstyd i zaryzyjny prawdziwe w oczy. Pokaz filmu oddzielnie dla Pań—oddzielnie dla Panów. Ceny: BALKON 1zł., PARTER 1.50gr.

Od godz. 4-ej do 7-ej ceny niższe: BALKON 60 gr. PARTER 1 zł.

Premiera! Atrakcja Dźwiękowa! Ułubienica publiczności, pikantna COLLEEN MOORE i słynny amant, wytworny, elegancki ANTONIO MORENO NIEWINNY

w arcydziele dźwiękowym Sztuka erotyczna. NAD PROGRAM: Znakomity tenor op. Metropolitan w Nowym-Yorku Giovanni Martinelli wykonuje arje „Boska Aida” z op. „Aida”. Początek o g. 4.30

RADJO

SOBOTA, DNIA 26 LIPCA 1930 R.

11.58. — Sygnał czasu.
12.05 — 12.35 Muzyka z płyt gramofonowych.
17.15 — 17.20 Program dzienny.
17.20 — 17.35 Kom. Wil. Tow. Org. i Kółek Roln.
17.35 — 18.00 Odczyt z Warszawy, „Co robiła Iżanami na m. ście tęczowym” wygl. p. B. Richter.
18.00 — 19.00 Audycja dla dzieci: „Matka Boska, najlepsza Opiekunka”.
19.00 — 19.15: „Co nas boli?” przechadzki Mika po mieście.
19.15 — 19.40: Muzyka z płyt gramofonowych.
19.40 — 20.00 Program na następny dzień i rozmait.
20.00 — 20.15 pras. dzien. radj. z Warsz.
20.15 — 20.30 Odcinek powieściowy.
20.30 — 22.30. Tr. koncertu z ogrodu Bernardyńskiego w Wilnie.
22.30 — 24.00 Komunikaty i muzyka taneczna z Warszawy.

GIELDA WARSZAWSKA

Z dnia 25 lipca 1930 r.

Waluty i dewizy:

Dolary 8.89½ — 8.91½ — 8.87½ Belgja 124.64 — 124.95 — 124.33. Holandia 358.62 — 359.52 — 357.72. Londyn 43.36 — 43.47 43.25. Nowy York 8.90 — 8.92 — 8.88. Paryż 35.06 — 35.15 — 34.97. Praga 26.42½ — 26.49 — 26.35½. Nowy York kabel 8.912 — 8.932 — 8.892. Szwajcaria 173.20 — 173.63 — 173.72. Wiedeń 125.98 — 126.29 125.67. Włochy 46.69 — 46.81 — 46.57 Berlin w obr. prywatnych 212.80

Papiery procentowe.

Pożyczka dolarowa 60.75 — 61.75. 5% konwersyjna 55. 10% kolejowa 103. 8% L. Z. B. G. K. 1 B. R. obl. B. G. K. 94; te same 7% — 83.25. 8% B. G. K. Budowlane 93. 8% warszawskie 75.50 — 76.50 4½% warszawskie 53.40.

A k c j e:

Bank dyskontowy 115. Bank Polski 162.50 — 162. Cukier 30.50. Firley 29. Cegielnia 46. Ostrowiec 58.75 — 59 Lipop 25. Sta rachowice 14.50 — 15.

PAMIĘTAJĄCE O SIEROTACH Z DO MU DZIECIĄTKA JEZUSI

KURSY KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH

Stowarzyszenia Techników Polskich w Wilnie

ul. Holenderska 12, tel. 13-30

(gmach warsztatów Państwowej Szkoły Technicznej) Przyjmuje się zapisy do grup: LIV zawodowej i LV amatorskiej, które rozpoczną zajęcia w dniu 1 sierpnia r. b.

Nauka jazdy na 4 typach nowoczesnych maszyn. Specjalna sala doświadczenia dla zajęć praktycznych. Nowoczesne urządzenia warsztatowe reperacyjne dla samochodów i traktorów (ciągników rolniczych).

Dorabianie części zamiennych. Zapisy przyjmują i informacji udziela sekretariat kursów codziennie w godzinach od 10-ej do 18-ej. Dla pp. oficerów i urzędników państwowych specjalne ulgowe warunki.

billard. A na to, musi pani wiedzieć, trzeba też mieć trochę mózgow! — Tak, — westchnęła Wirginja.

— Mrs. Tranch. — Jak pan myśli, co się z nami teraz stanie?

Sam Tranch przygotował swe opowiadanie bez końca, aby rozerwać nie co dziewczynę i rozproszyć ponure jej myśli, ale nie obmyślał odpowiedzi na to pytanie. Zamilkł nagle.

— Nie wiem, — mruknął, po chwili — Nie zmuszaj przeciwie pania do ko pania. Pani jest zbyt słaba. Poza tem, jeżeli się nie mylę, zrobiłem już całą robotę, która była potrzebna.

— Oni zmusili pana kopać i obcho dził się z panem okrutnie? Proszę, Mr. Tranch ja chcę wiedzieć całą prawdę.

Tranch poruszył się niespokojnie na swoich workach. Poprosił kazali i koniec.

— Ale jak zmusili pana do wykonania rozkazu?

— O... tak wogóle... No... przyszli i powiedzieli: proszę zrobić to i to. A ja sam wolałbym kopać i łamać ścianę, niż siedzieć tutaj ze złożonymi rękami. Praca, pani wie, skraca czas.

Wirginja spojrzała na niego z wdzięcznością.

— Pan jest bardzo dobry dla mnie... Jeżeli kiedy wydosłaniemy się stąd to z przyjemnością pójdę z panem na béiszyt z cebulką i piwo, jak mi to pan kiedyś proponował.

Oczy Trancha błysnęły.

— Pysnie! Cały tydzień będzie my hulać! To fakt, a nie reklama! Pójdziemy do kina, do teatru, wogóle wszędzie, gdzie mogą być porządni ludzie.

Ostrzeżenie!

Pewna firma w Wilnie rozlewa swoje mało wartościowe piwo w używanych butelkach — „PATENT” ARCYKSIĄŻĘCEGO BROWARU w ŻYWCU i wprowadza tem w błąd Sz. Konsumentów. Przeto ostrzegam Sz. Konsumentów przed fałszykatami i proszę uważać przy kupnie prawdziwego wszechświatowego sławy PIWA ZYWIECKIEGO na oryginalną etykietę i korek z firmą

Arcyksiążęcy Browar w Żywcu

Z poważaniem, Reprezentacja Arcyksiążęcego browaru w Żywcu na województwa Wileńskie, Grodno, Lidę i Wołozyn—WILNO, ZARZECZNA 19, tel. 18-62.

Jego zmęczone, zamglone wejrzenie ożyło; rozjaśniło się nagle.

— Pohulał... no, no! Daję słowo! Jeżeli nas dziś wypuszczą, pojedziemy prosto do restauracji, gdzie będą czyste obrusy, muzyka i ziemy beśszyk wielkości talerza! Prawda?

— Naturalnie! — uśmiechnęła się słabo Wirginja, ściskając twardą dłoń Trancha.

I oboje roześmieli się nagle. Śmiech obudził w młodej dziewczynie pierwszą iskier nadziei, od chwili wpadnięcia w spony Trzech Kruków.

Tranch działał tak uspakajająco. Czuli, że i on cierpi bardzo, ale stara się pocieszyć ją, dodać otuchy i była mu z całej duszy wdzięczna.

Na noc zabrano Wirginję z piwnicy. Spała na twardem, żelaznem łóżku na strychu. Mrs. Soams spadła obok z ręką przywiązaną do jej ręki. Rano sprowadzono ją znów do piwnicy i zostawiono na cały dzień.

Tak minęło parę dni. Jeńcy stracili już orientację co do dni. Wieczorem, gdy Tranch z gliny robił kości do gry, aby rozerwać Wirginję, zjawili się trzej bracia.

Tranch właśnie rozpoczął tłumaczyć zasady gry, gdy otworzyły się u góry drzwi i spadła sznurowa drabina, po której Trzej Kruki zeszli na dół.

Słowa zamarzyły mu na ustach. Oboje zamarli w niemem oczekiwaniu. Mathue Crow spojrzał na Sama i dowatami oczyma:

— Idź tam, pod ścianę — rozkazał spokojnie.



25)

A biedna Wirginja nie śmiała się zdawało się już tak dawno! Męczyła się zamknięta, jak w więzieniu w małym, dalekim domku. Stale miała z przy sobie Mrs. Soams albo któregoś z trzech braci. Najczęściej był to Mornington i Wirginja z coraz większem przerażeniem spoglądała na niedbale ubranego हुआcio, wzdr gając się mimowoli za każdym jego kichnięciem, lub chichotem. Dreszcze wstrząsały jej ciałem, gdy łapała na sobie jego wstrętne wzrok.

Z trzech braci on jeden był widocznie czuły na widoki niewieście, czując to Wirginja wpadała w większą jeszcze rozpacz i przerażenie.

Godzinami całemi, Mornington przesiadywał w pokoju, obserwując niewolnicę jedzącą lub czytającą, co chwila przystęp wachając tabakę, kichając, mrugając do niej i usiłując nawiązać rozmowę.

— „Wrzós ściele się pod wiatrem”, siostrzyczko, — chichotał, — to bardzo znane przysłowie, kochanie.

Chciałbym wziąć ciebie ze sobą i pospacerować po wrzósach. Naprawdę chciałbym bardzo.

Oboje jesteście stworzeni do rozkoszowania się pięknem przyrody. Taka jesteście blada! Różę wędzną na twoich policzkach, oczki straciły

blask. Bardzo szkoda! Musisz być mocna, zdrowa i wesola!

Wyciągnął rękę i pogładził jej włosy. Ze wstrętem odskoczyła w bok.

Na trzeci dzień spróbował pocałować ją. Takiego wstrętu i przerażenia nie doznawała nigdy w życiu. Pochylił głowę na bok i z otwartą tabakierką na dłoni, pełzał spojrzaniem po jej postaci.

— Pocałuj mnie, dziewczynko, — szeptał, — jeden raz, jeden jedyny raz... Znasz tę piosenkę?

Rzucił się ku niej usiłując objąć ją wolną ręką. Z krzykiem cofnęła się do ściany, broniąc się jak osaczony zwierzątko. Wreszcie, nieprzytomna ze strachu, chwyciła z jego ręki tabakierkę i sygnęla tabakę w jego oczy Mornington zawył z bólu, zakrył rękami twarz i jak szalony, wybiegł z pokoju.

Jęcząc i wyjąc, biegła po domu, jak oślepią swinia, piszcząc przeraźliwie cieniem głosem. Wirginja podniosła tabakierkę i schowała się w najdalszym kącie, przygotowując się do odparcia nowego ataku.

Mornington oprzytomniałszy powrócił i patrząc na nią zacierwienionemi, bolącemi oczyma oznajmił:

— Mogłaś mnie oślepić, słyszysz? Mogłaś mnie oślepić! Zapłacić mi za to!

Pogroził jej pięścią i wyszedł, ona zaś drżała, w oczekiwaniu gwałtownego przejawu gniewu, nowego wybuchu zemsty i wściekłości. Gdy nie zjawiał się, zdziwiła ją ta powściągliwość Kruka i zaniepokoiła.

Pod wieczór agenci Richardsons, wybiełiem ot tą dziurę. Nigdy w życiu

obserwujący sklepik Trzech Kruków ujrżeli nadejdzający wóz z pakami. Zdjęto dwie paki z herbatą, pakę suszonych owoców i dużą skrzynię z cukrem. Wóz odjechał pusty.

Gdy bracia Crow otworzyli największą skrzynię w piwnicy, wydobyło z niej związaną i schyloną we dwoje Wirginję. Zemdloną położono na podłodze i rozwiązano jej więzy.

ROZDZIAŁ XXIV.
W piwnicy.

Tranch patrzył na Wirginję, a Wirginja na Trancha. Sam siedział na workach i ścierkach, które służyły mu za pościel, a ona na pustej skrzyni. Brudne sklepienie piwnicy, ciągnące się